

hits

Droga do Sestos

Leonard Turkowski
DROGA DO SESTOS

LSW 1989, 226 s., 530 zł

O wieku dziewiętnastym mówi się i pisze same dobre rzeczy: że był to wiek pary i elektryczności, wzmocnionych podróży i handlu ważnych odkryć i wynalazków. Jeden z naszych historyków, prof. Borejsza, napisał nawet całą książkę pt. *Piękny wiek dziewiętnasty*. A dla nas, Polaków, było to bardzo trudne stulecie. Stulecie walki o wolność, powstań i buntów narodowych, więzień i zesań, emigracji. Ostatnio do bogatych zasobów literatury przedmiotu przybyła jeszcze jedna publikacja, tym razem ukazująca losy Wielkopolski pod zaborem pruskim. Autorem jest Leonard Turkowski, który nie doczekał się jej wydania za życia. Wyszła dopiero w cztery lata po jego śmierci — Leonard Turkowski zmarł w 1985 roku w Olsztynie, mając 71 lat. Był Poznaniakiem z urodzenia i wychowania, a więc znał dobrze wszystkie walory i uroki swojej ziemi. *Droga do Sestos* jest drogą do wolnej Polski i drogą — pojmując rzecz metaforycznie — do szczytnego celu. Ciekawa jest kompozycja książki. W kilkunastu rozdziałach kreśli autor

sylwetki wybitnych postaci tej części Polski, ujmując je bądź w formę listów, bądź zapisów pamiętnikarskich lub wreszcie — artykułów do druku nie przeznaczonych. A więc, na przykład, mamy list Emilii Szanieckiej, opisujący spotkanie z Edwardem Raczyńskim, zapis odwiedzin Dąbrówki Ludomskiej sporządzony na podstawie brulionów Hipolita Cegielskiego czy fragmenty pamiętnika Ryszarda Berwińskiego z 1853 r. Turkowski, znający doskonale realia przedstawianej epoki, stara się oddać je w stylistyce tamtych lat, co przydaje książce dodatkowej wartości literackiej.

Czyta się te szkice, listy i opowieści jak pasjonujący romans. Obejmują one cały wiek dziewiętnasty: pierwszy zapis dotyczy roku 1806, ostatni pochodzi z 1910, a pomiędzy tymi datami rozciągają się sprawy i wydarzenia z lat 1835, 1848, 1855, 1880 czyli jest to panorama życia i działalności Wielkopolan na tle całego burzliwego stulecia. Aby dać czytelnikowi pojęcie o stylu i sposobie narracji, przytoczę krótki fragment z pamiętnika, opisujący dzień 10 października 1854 roku w Poznaniu: „*Toć jest w narodzie, proszę pana, duch polski, my go rozpalamy. Pan wiesz, co mam na myśli. Rozwijamy naukę, popieramy talenta młodzie-*

ży, polskie piśmiennictwo, otwieramy szansę wszelkich sztuk pięknych, sprawiamy, by naród bogacił się. Taki jest dzisiaj duch czasu na całym świecie. A i pan sam dobrze wiesz, jak ceniona jest u nas sztuka. Czyż nie pamiętasz pan, jak w maju znamienity aktor, jakim jest Bogumił Davison, deklamował na scenie utwory Mickiewicza i Wincentego Pola, a potem wystąpił w cukierni Pfitznera na Rynku? Czyż nie pamiętasz pan, jak w czerwcu skrzypek Henryk i pianista Józef, Wieniawscy, koncertowali w Bazarze? Wystąpili dziesięć razy, proszę pana, a musieliby dać i sto koncertów, chcąc uczynić zadość potrzebom i prośbom“.

Dodatkową wartość książki stanowi materiał ikonograficzny: zdjęcia wybitnych ludzi, reprodukcje czasopism wówczas wydawanych, ilustracje miast i gmachów użyteczności publicznej. Książka Leonarda Turkowskiego, napisana piękną polszczyzną, adresowana jest to szerokich rzesz czytelników. Autor zamieszcza na końcu książki źródła dotyczące epoki, aby każdy, kto zechce zainteresować się głębiej przedstawionymi sprawami, mógł podjąć badania na własną rękę.

Jan Koprowski